

Kuryer Śląski

Codziennie wydanie „Polaka”

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja, administracja i drukarnia w Katowicach, ulica Stawowa (Telchstrasse) nr. 8.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz petytowy.

Telefonu nr. 1423.

Adres telegraficzny: „Polak” Katowitz

Przedpłata:

1,80 młk. na ćwierć roku bez odnoszenia — 2,22 młk. z odnoszeniem do domu.

Za redakcję odpow. Ryszard Krzyszczo w Dębnie, za ogłoszenia Paweł Meyer w Katowicach, druk. i nakł. „Polaka”, Sp. wyd. z ogr. odpow. w Katowicach.

Propaganda hakatyzmu.

—*—

W czasie tegorocznych wakacji latowych zwiędziło, jak wiadomo, grono posłów parlamentarnych i dziennikarzy południowych Niemiec obszarów komisji kolonizacyjnej w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich. Uczestnicy tej wycieczki opisali wtenczas wrażenia swoje z tej „podróży informacyjnej” w różnych gazetach niemieckich. W tych dniach odezwał się w tej sprawie jakiś dr. Reihlen ze Sztutgardu w czasopiśmie „Grenzboten”. I on wyraża się — jak to stwierdza wrocławska „Schlesische Zeitung” — z pełnem uznaniem o „wielkim niemieckim dziele kolonizacji” w dzielnicach polskich i ze zrozumieniem dla pruskiej polityki kresów wschodnich.

Co do Prus Zachodnich, jako dawniejszego terytorium zakonu Krzyżaków, pisze dr. Reihlen, że jadąc od Torunia na Malborg do Gdańska, napotkali na wiele budowli, świadczących o świetności zakonu. Na północ od Kowalewa nie widzieliśmy już nic z sukcesów komisji kolonizacyjnej. Natomiast śledziliśmy tam kolonizację bez komisji z 13. i następnych stuleci. Z podziwem spoglądaliśmy w Toruniu, Malborgu, Gdańsku i Oliwie na to, co niemiecki rycerz, obywatel i zakonnik w średniowieczu w czasie młodzieńczo silnego ataku niemieckiego na kraje słowiańskie zdziałali. Tam kamienie do nas przemawiały i upominały nas, prawników, abyśmy nie cofali się przed pochodem Polaków i nie pozwolili zniszczyć spuścizny ojców.” Wkońcu zaś pisze szwabski uczestnik podróży po kresach wschodnich: „Politykę kolonizacyjną trzeba dalej prowadzić przeciw Polakom i centrum i skoro konieczne tak być musi, przeciw części Niemców na kresach wschodnich samych... Trwale — w naszej myśli — zostanie sprawa polska rozwiązana dopiero wtenczas, gdy na każdego rekrutę polskiego w prowincjach granicznych liczyć się będzie jednego a o ile możność dwóch Niemców.”

Wynurzenia te przyjmuje hakatystka wrocławska z zadowoleniem, wnioskując z nich, iż „w południowych Niemczech przestano spoglądać na kłopot kresów wschodnich jako na sprawę li tylko pruską, która południowych Niemców nie obchodzi i że na południu Niemiec uznaje się sprawę utrzymania i niemiecko-narodowego wybudowania wschodnich warowni granicznych za jedno z najpoważniejszych zadań całego społeczeństwa niemieckiego.

Niedobór skarbu Rzeszy za rok 1909

będzie prawdopodobnie jeszcze kilkadziesiąt milionów marek więcej wynosił, aniżeli dotąd się obawiano. Niedawno temu obliczono go na pół miliarda, czyli na około 500 milionów. Obecnie donosi „Deutsche Volkswirtschaftliche Correspondenz”, iż etat dodatkowy Rzeszy, który parlamentowi niebawem po rozpoczęciu następnej sesji zostanie przedłożony w istocie ma wynosić razem 540 milionów marek. Wspomniana korespondencja dodaje do tej wiadomości uwagę, że ona nie jest właściwie niespodzianką, jeżeli się uwzględni przy jej badaniu uchwały parlamentu co do ustawy „reformy finansów” i co do ustawy o uposażeniu urzędników Rzeszy. Chcąc ostatecznie załatwić sprawę niezapłaconych składek matrykularnych państw związkowych oraz niedoborów z lat 1906 do 1909, dopomogli skarbowi Rzeszy do zaciągnięcia pożyczki, której pokrycie już w latach 1911 do 1913 obciążą etaty Rzeszy. Sprawa się przedstawia, jak następuje:

Na mocy ustawy finansowej z dnia 15 lipca 1909 r. ma Rzesza przejąć na swój rachunek niezapłacone przez państwa związkowe składki matrykularne za lata 1906, 1907, 1908, w ilości razem 146 milionów marek, oraz niedobory skarbu Rzeszy w etatach na r. 1907 i 1908 w ilości 136 milionów marek, razem więc 282 milionów. Pożyczkę, którą na tę sumę zaciągnie, ma skarb Rzeszy w trzydziestu latach spłacić.

Oprócz tych 282 milionów marek musi Rzesza

pokryć jeszcze dalsze 260 milionów mk., jako niezapłacone przez państwa składki matrykularne za r. 1909. Według ustawy finansowej zobowiązane są państwa, w celu pokrycia niedoboru Rzeszy, do zebrania sumy, która właściwą sumę składek przewyższa o 48 milionów marek — a więc 80 fenygów na głowę ludności. Kanclerza upoważniono do zlikwidowania potrzebnej w danym razie większej sumy na drodze kredytu. Pierwotnie obliczano niezapłacone składki matrykularne za r. 1909 na 232 milionów. W ciągu jednak bieżącego roku obrachunkowego powiększyły się one o dalsze 28 milionów, tak, że wynoszą obecnie 260 milionów marek. Za tę sumę jest odpowiedzialnym skarb Rzeszy.

Korespondencja, wspomniana powyżej, dodaje jeszcze uwagę, że niedobór 260 milionów, który ma być pokryty przez pożyczkę, nie może się zmniejszyć przez wpływające w r. 1909 nowe podatki, gdyż same dodatki do dawniejszych pensji i stałe podwyższenia tychże dotąd wymagały 149 milionów marek większych wydatków.

Berliński „Tageblatt” dodaje od siebie złośliwie: „Z tych liczb widocznem jest najprzód, że państwa związkowe na ostatniej reformie finansów zrobili świetny interes, mogąc zważyć swe zobowiązania wobec Rzeszy w ilości 406 milionów marek. Równocześnie jednak można z żądania etatu dodatkowego niemal wnosić, że nowe ustawy podatkowe dotychczas spodziewanej sumy nie przyniosły”.

Wobec tego olbrzymiego niedoboru słabą jest pociechą zapewnienie „Neue Polit. Correspondenz”, że etat na r. 1905 będzie dobrze bilansował. Pisze ona: „Etat zestawiony jest bardzo oszczędnie, tak, że przy starannem obliczeniu dochodów zamknąć go będzie można składką matrykularną 80 fenygów na głowę ludności. W ten sposób osiągnięto — przynajmniej na rok 1910 — cel, do którego dążono przy reformie finansów Rzeszy.”

Oby tylko za rok — pisze „Berl. Tageblatt.” — nowy etat dodatkowy tego pięknego optymizmu nie zniweczył!

Zasługi Prus wobec Niemiec

oświecił wybornie pismo „Das Recht”, wychodzące w Hanowerze, organ Welfów, czyli partji, stojącej wiernie przy hanowerskim domu królewskim, wypędzonym z kraju przez Prusaków po roku 1866.

Pismo to dowodzi na podstawie historycznych faktów, że złączenie Niemiec w Rzeszę byłoby nastąpiło już w roku 1859 pod przywództwem Austrii, gdyby Prusy temu nie były przeszkodziły.

W roku 1859 Francja i król Sardynii wypowiedziały wojnę Austrii — wtenczas to przedstawiciel Hanoweru na sejmie niemieckim w Frankfurcie nad Menem zażądał, aby państwa Rzeszy dały Austrii pomoc — sprzeciwiały się temu Prusy i pozwoliły na pobicie niemieckiej Austrii w bitwie pod Hofferino, bo już wtenczas począł działać Bismarck.

Jakim sposobem patryotyzm niemiecki największego Niemca Bismarka, o tem świadczą właśnie jego słowa. Przed wojną z Austrią w r. 1866 powiedział on:

„Gdyby nam było w roku 1866 źle poszło, byłbym Napoleonowi ofiarował rozszerzenie granicy francuskiej po Ren i tym sposobem zapewniłbym sobie jego pomoc”.

A więc „wielki Niemiec” z zupełnie spokojnem sumieniem chciał przy pomocy Francji pobić Austrię, a w zamian za to wydać sporo ziemi niemieckiej w ręce francuskie.

Szczególniejszy to patryotyzm niemiecki.

Bismarck nie znał wogóle żadnych skrupułów, gdy chodziło o interesy Prus; — jeżeli trzeba, to i z diabłem się połączyć — mawiał Bismarck.

Po roku 1866 miały Prusy zamiar zabrać wszystkie niemieckie państwa — jak to uczyniły z Hanowerem, Hesją, Nassą, Frankfurtem i Szlezwig-Holsztynem, pisze o tem historyk Treitschke wyraźnie.

Tak to wyglądają niemiecko-patryotyczne czyny Bismarka i Prus.

Niemcy niepruścy wiedzą o tem, dla tego nie cierpią Prusaków.

Z całej Polski.

—*—

Zabór pruski.

Liczba Polaków ewangelików się zmniejsza.

„Statistische Korrespondenz” podając wyniki liczenia ludności z lat 1895, 1900 i 1905 konstatuje, że liczba Polaków ewangelików na Śląsku stale się zmniejsza. Na 1000 ludności na Śląsku przypadało w r. 1895 447 ewangelików a 540 katolików, w roku zaś 1905 już tylko 425 ewangelików a 559 katolików. Liczba ogólna Polaków ewangelików w Prusach wynosiła w 1890 r. 241 tysięcy i zmniejszyła się do r. 1905 na 102 tys.

Duchowni ewangelicy w polskich okolicach Prus przypisują to po części niedokładności liczb statystycznych, po części emigracji, w wyjątkowych tylko przypadkach przejściu na katolicyzm, przede wszystkim zaś powolnej germanizacji Polaków ewangelików, szczególnie w południowych okręgach Prus Wschodnich, gdzie mieszka blisko 300 tysięcy Polaków ewangelików. Wobec tego ewangelicy duchowni przyznają co następuje: „Duchowieństwo ewangelickie języka polskiego trzyma się stale kazań polskich, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że Polacy ewangelicy przejść mogą na katolicyzm, skoro się kazania polskie skasowało.”

Zabór austriacki.

Żydzi na wszechnicy.

Uniwersytet lwowski był w sobotę widownią syjonistycznej demonstracji, jaką starali się urządzić podczas uroczystego ceremoniału doktoryzowania kandydatów żydowskich członkowie syjonistycznego burszenschaftu „Eumura”.

W przepelnionej auli, gdy kandydat promowany jako „natione Polonus”, składał przysięgę doktorską, rozlegały się krzyki i syki, które przybrały charakter demonstracyjny. Rektor dr. Głabiński był zmuszony publicznie skarcić demonstrujących i zagrozić opróżnieniem auli.

Zabór rosyjski.

Rewizye i aresztowania.

Do Warszawy przyjechał senator Garin z Petersburga, aby poczynić rewizye po różnych urzędach wojskowych i cywilnych. O tej rewizji senatorskiej już dawno mówiono i pisano. Senator wojskowy rozpoczął rewizye od intendatury wojskowej. Rewizya miała wykazać ogromne nadużycia w intendaturze czyli administracji wojskowej. Szkody obliczają na miliony. Od wtorku aresztowano 18 wojskowych i cywilnych urzędników intendatury i to czterech pułkowników, czterech wyższych urzędników cywilnych, jednego kapitana i pięciu oficerów niższych stopni oraz czterech niższych urzędników. Wszyskich aresztowanych umieszczono w słynnej cytadeli warszawskiej. Ma także być aresztowany generał Lubba, lecz na to wzięcie potrzeba zezwolenia cara, a gdy to nadejdzie, i generał podzieli los aresztowanych. — W Warszawie uczyniła ta rewizya istny strach między urzędnikami od wysokich aż do niższych, gdyż Garin będzie rewidował magistrat oraz inne wydziały administracyjne. Senator Garin zamieszkał w hotelu saskim i ma obszerne biuro i znosi się wprost telegraficznie z Petersburgiem. Jak pisze korespondent „Dzienn. Pozn.” codziennie zgłasza się do niego około 100 osób z rozmaitemi skargami na wszelkie urzędy.

Obrazek biurokracji rosyjskiej nader charakterystyczny podaje „Kur. Poranny”.

Niedawno mianowany „insprawnikiem” powiatowym, p. Krynicki, dopełnił przegądu znaków sklepowych w stolicy swego urzędowania, poczem niebawem wydał rozkaz do podwładnych sobie „urzędników”, aby zobowiązali właścicieli skle-

pów do zmian w napisach: tekst rosyjski ma być umieszczony u góry, polski zaś u dołu. Przy tej sposobności wpadł p. K. w oko szyld bardzo podejrzany. Czech z Łucka nazwiskiem Swoboda, ma sklep z wyrobami żelaznymi. P. Krynickij przyszedł do przekonania, że nie jest to „Swoboda”, jako nazwisko, ale „swoboda”, jako pojęcie wolności, oczywiście antypaństwowej, rewolucyjnej. Biednemu Swobodzie kazał więc inaczej przechrzcić firmę.

Fakt ten przypomina podobny wypadek w Piotrkowie. Przedsiębiorca budowlany, p. Sokół, dla zareklamowania się, umieścił na dachu w sposób mozaikowy swoje nazwisko. Widniało ona tam na długo przed erą konstytucyjną. Kiedy jednak zamknięto towarzystwa sokolskie, władza miejscowa wydała rozporządzenie, aby „Sokoła” z dachu usunąć, jako symbol stowarzyszenia rozwiązanego za nieprawomyślność.

Zabójstwo księdza.

W Iłkach, pow. telszewskiego, celem dokonania rabunku, zamordowano ks. Kazimierza Urbanowicza, 80 letniego starca. Zabójstwa i rabunku dokonano w biały dzień, mianowicie gdy odprowadzana była w kościele suma. Kobięcie, która usługiwala ks. U., rabusie zadali 8 ran w głowę.

Z Wychodźstwa.

O pieśni „podburzające”.

W lipcu br. skazany został odpowiedzialny redaktor „Wiarusa Polskiego” p. Stanisław Kunca na 200 marek za pieśni „podburzające”, zawarte w „Małym pieśniarzu polskim”. Jedną z tych pieśni była pieśń kościelna „Serdeczna Matko”, którą skonfiskowano. Z przebiegu owego procesu podał „Wiarus Polski” obszerny referat, napisany na podstawie aktu oskarżenia i ustnej rozprawy sądowej. Ponieważ w sprawozdaniu wymieniono także wszystkie inkryminowane pieśni „podburzające”, przeto wytoczono redaktorowi odpowiedzialnemu proces ponowny, który oparto na podstawie paragrafu 28 ustawy prasowej, zabraniającego przedrukowania rzeczy skonfiskowanych. W terminie, który się odbył przed sądem ławniczym, skazano pana Kunce na 20 marek grzywny.

Oskarżony apelował, a sąd ziemianiski jako instancja apelacyjna zniżył grzywnę z 20 na 3 marki. Pan Kunca tym wyrokiem się nie zadowolił i odwołał się do sądu najwyższego. Chodzi o sprawę zasadniczą, czy wolno z aktu oskarżenia i wyroku sądowego podać referat ścisły. — Przeciwno wyrokowi skazującemu na 200 marek grzywny z dnia 5-go lipca b.r. założył p. Stanisław Kunca rewizję do sądu Rzeszy w Lipsku.

Wiadomości ze świata.

—*—

Niemcy.

wybujałość militarizmu w Prusiech.

Prusy zawczasu już usiłują wpoić ducha militarne w swoich mieszkańców. Pruski minister wojny wydał obecnie rozporządzenie, które również zmierza do tego celu. Ażeby młodzież szkolna zapalała się do życia wojskowego i miłowała ten „zawód”, który, jak zaznacza rozporządzenie, w Niemczech odgrywa ważniejszą rolę niż w innych państwach, ma ona odtąd gro-

MICHAŁ RÓG.

NĘDZA.

—*—

Wojciechowej żonie zrobił się wrzód na nodze. Nie mogła ani chodzić ani stać. Coś kłuło ją i szarpało w skórę w tem miejscu, coś, jakby robak jakiś, wgryzał się w jej ciało.

Legła.

Prawdę powiedziawszy, to nie wrzód zwał ją na łóżko. Dawno ona już skarżyła się na kłucie w piersiach, dawno ostry, suchy kaszel, nie pozwalając jej nocami spać. A dzieci jej widziały nieraz, jak się chwytala rękami za piersi, wdychając ciężko, i jak z ust jej z płwocinami sączyła się krew.

Ale trudno... w końcu trzeba było ledez. Choroba jak się na kogo uweźmie... choćby tam na głowie chodził, nie opuści go. Takie boskie prawo było i będzie... Darmo... nie złamał go jeszcze nikt, odkąd świat jest światem.

Wojciechowa robiła co mogła, aby tylko odpedzić od siebie chorobę; próbowała rozmaitych środków — daremnie. Nie pomagało ani smarowanie sadłem psim, ani picie wody święconej... W piersiach kłuło ją coraz bardziej i siły opuszczały ją szybko.

Trudno... trzeba było ledez...

Chciała ugotować jeszcze tego dnia obiad dla dzieci męża, ale mimo wytężenia wszystkich sił, nie mogła. W głowie jej się mąciło, oczy zachodziły mgłą, a nogi pętały się, jak gdyby była pijaną. By nie upaść, musiała się trzymać obydwojma rękami pieca.

Mały Julek, który bawił się z resztą dzieci pod oknem, zobaczywszy to, szturchnął starszą siostrę w bok i rzekł:

małdzie ze wszystkich szkół i klas przyglądać się parodom i wszelkim ćwiczeniom wojskowym, przyczem przeznaczone będą osobne miejsca. Minister przywiązuje wielkie znaczenie do „pouczania młodzieży przez odpowiednie osobistości” (a więc wojskowe) o ćwiczeniach wojskowych. Ażeby zaś młodzież już zawczasu przyzwyczajała się do znoszenia trudów wojskowych, urządzone być mają dla niej osobne miejsca do tego rodzaju ćwiczeń. Wszystkiego dostarczy bezpłatnie administracja wojskowa. Nadto młodzież szkolna dopuszczona będzie do wojskowych zakładów kąpielowych, żeby wykwalifikowała się na dzielnych pływaków. Młodzież, uczęszczająca do szkół uzupełniających, ma również brać udział w powyższych „zachętach” do umiłowania życia wojskowego.

Partye wobec przyszłego parlamentu.

Partye niemieckie szykują się na walkę parlamentarną, która rozpocznie się z końcem listopada. Toczący się w Kilonii skandaliczny proces o nadużycia w warsztatach okrętowych odkrywa coraz to nowe szczegóły, świadczące o szerokiem rozgałęzieniu przekupstwa. Wskutek tego w Niemczech panuje ogólne oburzenie.

Rosya.

Rosyjska wolność prasy.

W karnym departamencie senatu rozpatrywana była skarga kierownika warszawskiego „Przeglądu Narodowego”, Zygmunta Balickiego i byłego redaktora odpowiedzialnego tego pisma, M. Niklewicza, skazanych przez warszawską izbę sądową na rok twierdzy za zamieszczenie w „Przeglądzie Narodowym” dokumentu historycznego, tyt. „Program Szymona Konarskiego”. Skargę kasacyjną, którą popierał adwokat przysięgły w Petersburgu, Bolesław Olszowski, senat odrzucił i zatwierdził wyrok warszawskiej izby sądowej.

Anglia.

Ustawa wyborcza Londynu.

Izba lordów odrzuciła 157 głosami przeciw 40 przedłożenie rządowe tak zwaną londyńską ustawę wyborczą, postanawiającą, że wybory w Londynie mają się odbyć w jednym dniu, że wybory pluralne w Londynie zostają zniesione i zniesioną nieważność wyborczą na wypadek zmiany mieszkani.

Mówcy partii rządowej podnieśli, że ustawa usunąć ma pewne anomalie wyborcze. Opozycja zaś zwalczała przedłożenie, które przedstawia tylko część reformy wyborczej i znosi pluralność w Londynie, pozostawiając ją w innych częściach kraju.

Korespondencye.

—*—

Niem. Piekary. (Sprawy gminne). Stosunki gminne w Piekarach ostatniego czasu bardzo się napreżyły. Przyszło mianowicie do nieporozumień pomiędzy wójtem a niektórymi zastępcami gminy, którzy od wójta zażądali przedłożenia ksiąg gminnych celem odbycia rewizji. Rewizya taka z przyczyn mniej — więcej znanych nie była przyjemna dla wójta, co poniżej będę się starał lepiej wyjaśnić.

Otóż cała rzecz opiera się o sprawę kanalizacji naszej gminy (od klasztoru aż do dworca kolejowego) — którą to kanalizację uchwaliła

— Patrz-no, Helka, matka pijana...

Dzieci wybuchnęły głośnym śmiechem. Ojca widziały już nieraz pijanego, ale matki jeszcze nigdy... Patrzyły na nią z ciekawością i zdumieniem.

Ale wnet śmiech zamarł im na ustach, Matkę chwycił gwałtowny kaszel, krew rzuciła się jej z ust... Nie mogła się utrzymać na nogach, upadła.

Dzieci zaczęły płakać głośno. Ich krzyk zwał sąsiadów. Zimną wodą otrzeźwiono Wojciechową i położono ją w łóżku.

— Nie płaczcie, nie — uspakajała dzieci. — Ja tylko tak... poślizgnęłam się i upadłam. Zobaczcie, że jutro już wstanę, jak zwykle. Nie płaczcie!

Najstarszej dziewczynce kazała odziać się swą wielką chustką i iść po ojca do fabryki.

Wojciech wylekniiony przybiegł szybko. Zapalił w piecu, bo w stancyi było zimno i poszedł do żony.

— Cóż ci?

— Nic... nic. W piersiach mię zaczęło kłuć, ale już teraz przestaje. Jutro już będę mogła wstać... Zobaczysz.

Ale Wojciech w jej wzroku wyczytał co innego. Po jej świszczącym oddechu, po wypiekach na twarzy, poznał, że świeca jej życia się dopala, że śmierć około niej już krąży...

I lęk go zdjął wielki, rozpaczny. W myśli stało mu sześćcioro drobnych dzieci... Co one poczną bez matki, kto je wychowa?

Żyzy rzucił mu się do ócz, na piersi spadł jakiś ogromny ciężar...

Nie mówiąc nic, wziął kapelusz i szybko wybiegł z mieszkania.

Wrócił z lekarzem.

W stancyi zapanowała grobowa cisza, prze-rywana tylko głośnym chrapiwym oddechem cho-

wiekszość radnych, stojących po stronie p. wójta. Do wyrównania terenu, przez który miały być kładzione rury, potrzebowano ziemi, więc zaczęto się oglądać, skądby tyle ziemi nabyć, o ile można naturalnie najtaniej. Na nieszczęście niedługo się nad tem zastanawiano, bo p. Wojciechowski, który jest pierwszym przysięgłym, zobowiązał się dostarczyć potrzebnego piasku. Spisano też wnet kontrakt pomiędzy p. Wojciechowskim, drugim zastępcą i p. Wójtem, i rzecz ubita. Wartoby się teraz dowiedzieć, co gmina na tem zyskała. Łatwo ten „zysk” obliczyć: otóż do wyrównania terenu, spotrzebowano 5000 fur piasku, a za wyładowanie piasku p. Wojciechowski kazał sobie także nieźle płacić, bo po 15 i 25 fen. od fury! Widać stąd, jak samowładnym jest postępowanie pana wójta, który w tak ważnych sprawach sam decyduje, nie pytając wcale zastępców gminy o ich zdanie. Onemu łatwo szafować w tak nieogłędny sposób pieniędzy, które przecież są własnością gminy — lecz mało go to obchodzi, wszak on ich tam nie składał! Czyż to nie było innego sposobu, ażeby tańszym kosztem nabyć tej ziemi dla wyrównania terenu? Kupiec p. Kuss rozbierał właśnie swoją kamienicę i szachtował piwnice; on byłby zasypał wszystkie nierówności terenu zupełnie darmo, ale otóż, co to znaczy interes własny: p. Wojciechowski wzbronil mu wysypywania ziemi w rzeczonych miejscach, bo się obawiał utraty dobrego interesu na skórze gminy. Pan Wojciechowski i Ska. nie liczyli się pewnie z tem, że kiedyś rzecz cała wyjdzie na wierzch, jak szydła z worka.

Niemają winy w tej sprawie ponoszą nasi zastępcy gminni, z których większość zawsze działa dla własnego interesu, a nie troszczy się o dobro gminy, pozatem ulegają także wpływowi p. sołtysa i na wszystko się zgadzają, co on postanowi „raczy”. Ostatecznie u niektórych przebrała się miarka cierpliwości i postanowili energiczniej wystąpić przeciwko gospodarce p. sołtysa. Na ostatnio odbytem posiedzeniu — (byłem tam także obecny) — zażądano od sołtysa wytłómaczenia się, dlaczego rachunki w księgach gminnych nie zgadzają się z sobą. Pan sołtys zaś, jak gdyby to była rzecz arcymałej wagi, zaczął zapewniać, że wszystko znajduje się w porządku i zachęcał zastępców, ażeby zaniechali rewizji. Na zapytanie zaś, gdzie się znajdują pieniądze, których brak na kilkaset marek w kasie, p. sołtys tłómaczył się, że powróciwszy z swej podróży wieczorem, spotrzebował je na „posiłek” — co za ładny wykręt! Ale u nas tego rodzaju sprawy nie należą do nadzwyczajności. Niemają pieniędzy pochłonał na przykład tak zw. „frabier” z okazji wprowadzenia w gminie oświetlenia elektrycznego — a ofiarę tę ponieśli musieli naturalnie obywatele, płacący podatki. Dziwią się potem obywatele, że gmina nasza stoi w długach po uszy, i że sam podatek budynkowy i gruntowy 320 proc. wynosi. A wszystko to jest owocem gospodarki wójta rządowego. Zachciało się ludziom „pana” i zbierali głosy pod petycyę, ażeby uzyskać prawo wyboru płatnego wójta, i teraz mają się z czego cieszyć. Zastę — śmiać się trzeba i płakać zarazem. Czas by już był, aby się te stosunki zmieniły.

Piekarksi.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

rej. Lekarz zbadał ją w milczeniu, spojrzał na ściany, lśniące wilgocią, następnie na dzieci, i nie mówiąc nic, wyszedł.

— No i cóż? — drżącym głosem spytał w siebie Wojciech.

Lekarz machnął beznadziejnie ręką.

— Najwyżej dzień, dwa...

Z poltowaniem spojrzał na niego, żal go zdjął.

— Bądźże zdrow — rzucił mu w końcu i odszedł.

Wojciech stał jak wrośnięty w ziemię. Bał się wracać do domu, lękał się widoku chorej. Wstąpił do mieszkającej obok staruszki wdowy żyjącej z żebraniiny, i prosił ją, aby się zaopiekowała żoną i dziećmi.

Staruszka zgodziła się chętnie. Ugotowała dzieciom ziemniaków, włożyła do nich osłonę odrobiny masła.

Podeszła do chorej.

Przyglądała się jej uważnie, wsłuchując się w chrapiawe, świszczące granie jej piersi.

Nagle odskoczyła i wykrzyknęła głośno:

— Jezus Maryja!

Wojciech z dziećmi wytrzeszczyli na nią pytająco zafascjonowani.

Patrzcie... nogi jej od stóp puchną...

Jak na komendę, w izbie powstał straszny krzyk. Płakały dzieci, płakała i staruszka, rozpłakał się w końcu i Wojciech. Wszyscy garnęli się do chorej, która zdawała się nic nie słyszeć i nie nie widzieć. Najmłodsze dziecko zaczęło się wdrapywać na łóżko matki, wrzeszcząc w niebo głosem.

Chora podniosła powieki i objęła ich wszystkich wzrokiem żalonym, wzrokiem beznadziejnie rozpaczliwym. Zaszłymi, spallonymi poręczkami wargami, wyszeptwała bezdźwięcznie słowo:

Wiadomości potoczne.

—*—

Katowice. (Kalendarz.) Wtorek, dnia 16 go listopada: Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7.25, zachód o godzinie 4.4.

Imiona słowiańskie. 16-go listopada: Radomir. Kalendarz historyczny. 16-go listopada: Bolesław Jana Zygmunta, jako kr. pruskiego 1611. wcielenie kr. krakowskiego do Austrii 1846.

— (Czarne listy). Haktystyczna drukarnia Siwinny miała różne zatargi z personelem drukarskim i w tej sprawie zamieściliśmy krótki przebieg tej awanturki. Na co przysłał nam p. G. Siwinna sprostowanie powołując się na § 11 kodeksu prasowego.

P. Siwinna pisze: że nieprawdą jest jakoby zecer p. W. był na każdym kroku szykanowany i że nie został wydany wskutek blagiego przezwinienia. (Jak się dowiadujemy p. W. musiał prawie z każdego kwadransa zdawać sprawę, co robił — i czy to było szykaną zależy od subiektywnego pojmowania stron interesowanych. O ile nasze wiadomości sięgają powód tego całego zatargu był w tem, że p. W. jako korektor przeoczył błąd drukarski, wskutek którego powstała sprzeczka, a w której z obu stron padały ostre nawet obraźliwe słowa.) P. Siwinna w dalszym ciągu pisze: że jego drukarnia żadnych czarnych list nigdzie nie wysłała. (Przypuszczamy, że to jest prawdą, krąży jednak w Katowicach pogłoska, czy plotka której sprawdzić nie mamy sposobu, że p. Siwinna miał spis tego personelu, który wypowiedział mu pracę i że ten spis został kilkadziesiąt razy skopiowany.)

Wreszcie donosi p. Siwinna że Katowitzer Zeitung z tą całą sprawą nie miała nic wspólnego.

— Niedawno umieściliśmy notatkę o p. Borysie, sekretarzu niemieckich związków, że chociaż jest Niemcem, nie lubi on hakatystów, na co p. Borys się oburzył i telefonicznie doniósł nam, że jest dobrym Polakiem. Dziwnie jednak ta jego polskość wygląda, skoro jako urzędnik niemieckich związków, zwalcza polską organizację zawodową.

— Kradzież pogłoski, że w miejsce ustępującego naczelnego prezesa Śląska hr. Zedlitz-Truetzschlera ma zająć naczelną prezes prowincji Poznańskiej Waldów. Jego zaś miejsce ma zająć dyrektor ministerjalny z ministerstwa oświaty Schwartzkopff. Z drugiej strony zaprzeczają pogłoskę, jakoby p. Schwartzkopff miał opuścić zajmowane stanowisko.

— (Aresztowany handlarz dziewcząt.) W Stanisławowie aresztowano niejakiego Adolfa Samanę, który ma być miedynarodowym handlarzem żywego towaru. Ofiary swoje odsyłał do Buenos-Aires. Z listów wynika, że S. próbował także szczęścia na Górnym Śląsku, jednakże bez skutku. Także w Przemyślu aresztowano jakiegoś handlarza dziewcząt, który zwerbował kilka dziewcząt i chciał odjechać do Konstantynopola.

— Z zakładu wychowawczego w Bogucicach uciekł przed kilkoma dniami wychowanek Gajda i waleśał się w tutejszym mieście i w okolicy. Przy kradzieży, jakiej się dopuścił u mistrza piekarskiego T. przytrzymał go i oddano w ręce policyi.

— (Fałszywy porucznik.) Przed kilkoma dniami zjawił się w pewnym tutejszym lepszym lokalu jakiś pan, który zrobił dobre wrażenie wskutek swego nobiliowego zachowania się. Uwierzono mu, że jest porucznikiem 2. pułku ułanów z Gliwic, oprócz tego właścicielem dóbr rycerskich. Kiedy »porucznik« zużył różnych różności za 40 marek, a nadeszła godzina policyjna zamykania restauracji, przyszedł do niego kelner i żądał zapłaty. »Porucznik« oświadczył kelnerowi, że narazie nie ma pieniędzy, lecz następnego dnia przysłać pieniądze, jakoteż suity napiwek. Kelner z ukłonem się oddalił, lecz przez kilka dni wyczekiwał daremnie pieniędzy. Z pułku, dokąd zwrócił się o wyjaśnienie, otrzymał wiadomość, że został oszukany. Przed dwoma latami służył w owym pułku pewien jednoroczniak, o którego podobnych sprawkach już często słyszano. Należy więc mieć się na baczności przed owym »porucznikiem«. O owym jednoroczniaku opowiadają, że przed 4 latami odziedziczył spadek wysokości 130 000 marek. Ponieważ rozpoczął bardzo lekkie życie, pieniądze topniały tak, że opiekun musiał ograniczać jego wydatki. Kiedy już wysłużył w wojsku, mógł majątkiem swobodnie rozporządzać, który teraz jeszcze prędzej topniał. Obecnie miejsce jego pobytu nie jest nam znanem.

— (Znow kradzież roweru.) Robotnikowi Taturze ze Zabrze skradziono z sieni pewnego tutejszego lokalu przy ulicy Grundmana, rower.

— (Austriacki następca tronu w Berlinie.) W pałacu cesarskim odbył się obiad, na którym byli obecni: cesarz niemiecki z małżonką, arcyksiążę Franciszek-Ferdynand z małżonką, następca tronu greckiego, kanclerz niemiecki, sekretarz stanu do spraw zagranicznych i ambasador austriacki w Berlinie. Po obiedzie odbył się koncert. Wizycie następcy tronu austriackiego w Berlinie prasa niemiecka nadaje duże znaczenie polityczne, wobec wzrastającego wpływu arcyksięcia Ferdynanda na bieg polityki austriackiej. Uroczyste powitanie przez cesarza na dworcu kolejowym było wręcz przeciwnie zachowaniu się tłumy ulicznego, który mijał przejeżdżające samochody dworskie bez zwykłych w podobnych wypadkach okrzyków i zdejmowania kapeluszy.

Dąb. (I tutaj nie brakuje złodziei). Pewnemu robotnikowi hutniczemu przy ulicy Agnieszki, skradli złodzieje pięć gęsi. Pewnej kobiecie w domach rodzinnych zabrali »miłośnicy cudzej własności« kilka kur, chciało jej także zabrać w przepaść, któremu jednak przykro było opuścić swoją gospośkę i dlatego począł kwiczeć. Złodzieje z obawy, żeby ludzie się nie przebudzili i nie odebrali im kur, pozostawili prosiaka w spokoju. Również zakradli się złodzieje do rzeźnika Twrdego w Józefowcu i zabrali mu sporo mięsa i kiełbasy.

Bismarkhuta. Służąca rektora Radwana zachorowała na tyfus. — Złodzieje zakradli się w nocy na pewne podwórze i zabrali z przemocą otworzonego chlewu 5 gęsi i 2 kury.

— Onegdaj wieczorem został napadnięty przez dwóch podrostków, podróżny Ed. Lipka. Napastnicy obali go porządnie. Dopiero pewien przechylny uwolnił napadniętego z rąk oprawców i aresztował ich.

Laureluta. Robotnik Galiczarek z Dębu zabrał w tutejszym domu sypialnym gitarę i zegarek kieszonkowy i sprzedał je za pewnemu handlarzowi starzyzny.

Krad. Huta. W środę wieczorem przejechał samochód pewnej tutejszej firmy na drodze do Łagiewnik pewną kobietę. Szefer nie ponosi podobno żadnej winy, gdyż zraniona sama weszła pod samochód. Kobieta ma połamane żebra.

— Murarz K. zgubił w hucie, gdzie pracował 80 marek pieniędzy. Pewien robotnik z ulicy Charloty znalazł owe pieniądze, lecz ich nie oddał, z tego powodu został zaskarżonym.

— (Sam się zgłosił). Onegdaj wieczorem, około godziny 10. przyszedł robotnik D. na policję i sam się oskarżał. Mówił, że oszukał mieszkającą kasę chorych o 11,40 marek. Wstał jakas kobietę po pieniądze do kasy, dla swej chorej żony, a tymczasem wcale nie jest żonatym. Oprócz tego miał się dopuścić kradzieży. Mówił że sam się oskarża, gdyż po odsiedzeniu kary, chce na zawsze opuścić Górnośląski obwód przemysłowy.

Zabrze. Bardzo niespokojne życie ma poza sobą bezdomny Andrzej Mrowiec. W roku 1878 opuścił on Zaborze i od tego czasu zapoznał się koło niego prawie z wszystkimi więźniami na Śląsku, był także w trzech domach poprawczych i dwóch zakładach dla robót przymusowych. W tym czasie przebywał także w najrozmaitszych lecznicach, z powodu najróżnorodniejszych chorób. Karany był przeszło 30 razy za kradzież, oszustwo, stawienie oporu itd.

— (Napad.) W środę wieczorem krótko przed godziną dziewiątą, słyszano na moście opodal dworca wołanie o pomoc. Na krzyk przybiegli ludzie z ulicy Dworcowej i Doroty i zobaczyli jak jeden mężczyzna uciekał, a drugi znow leżał na ziemi bezprzytomnie z skrwawioną głową. Kiedy po kilku minutach odzyskał biedak przytomność opowiadał, że ów uciekający mężczyzna żądał od niego pieniędzy. Ponieważ ich nie miał, został przez napastnika obitym i z wielką siłą rzucony na ziemię.

— (Los górnik.) Młody nasypacz, który dopiero 14 dni był po ślubie, został w ubiegłą środę zasypany przez węgle na kopalni »Guido«. Zwłoki nieboszczyka umieszczono w trumnie tutejszej lecznicy knapszafkowej.

Gliwice. Dnia 23 bm. odbędą się tutaj wybory do rady miejskiej. Wyborcy polscy starali się przeprowadzić kandydatów swoich w wspólnej pracy z niemieckimi katolikami. Zabieg ten spełzył na niczem. Niemiecy katolicy usunęli nawet z listy kandydatów jedynego gospodarza polaka, pana Galbierza, który dotąd w radzie miejskiej zasiadał, a zastąpili go Niemcem. Niemiecy katolicy ustanowią dopiero 17 bm. definitywną listę swoich kandydatów, a zatem tak późno, że polacy nie zdążyliby wobec tego zająć stanowiska. Nie czekając przeto za nowy a niechybny zawód zajęli się polacy wyborami na własną rękę.

Czytelników naszych prosimy zastosować się bezwzględnie do uchwał i rozporządzeń polskiego komitetu wyborczego w Gliwicach i starania tegoż gorliwie i gorąco popierać.

Gliwice. (Rzadki okaz). W ogrodzie Pajaka, ulica Teucherta 33 stoi jabłoń w najpiękniejszym rozkwicie, drzewo to w bieżącej jesieni już raz obficie owocowało.

— (Rewizja hydrantów). W zeszłym tygodniu odbywała się ta szczegółowa rewizja wszystkich hydrantów, wbudowanych do głównego przewodów wody. Hydrantów takich, które służą na to, ażeby w razie pożaru zaraz mieć wodę pod ręką, jest około 465 w Gliwicach.

— Jak słyhać, zamierza fiskus kolejowy zakupić tutejszą Królewską hutę. Zarząd nadleżnią żelaza oddano Katowickiej dyrekcji kolejowej. Rokowania w sprawie sprzedaży huty już są na ukończeniu.

Biertułtowy powiat Rybnicki. (Nieszczęście). Przy budowie domów rodzinnych należących do kopalni Emy został ciężko skałeczony murarz Jezussek. Spadł on ze znacznej wysokości przyczem odniósł złamanie czaszki. Po odstawieniu go do domu chorych Juliusza w Rybniku zmarł z powodu odniesionych okaleczeń.

Rybnik. (Przez mur zabity.) W środę rano został ciężko pokaleczony uczeń instalatorni firmy Austa, Alfred Thule. Zwaliło się kawał muru przy budowie około tutejszego lazaretu. T. na miejscu zmarł.

Rybnik. 17-letni ślusarz Thul z Wrocławia został zasypany przy pracach kanalizacyjnych, przyczem odniósł tak ciężkie obrażenia, że krótko potem zmarł w lecznicy knapszafkowej. Dwaj inni robotnicy, którzy również zostali zasypani, odnieśli tylko lżejsze okaleczenia. Jak słyhać, nie zastosowano dostatecznych środków ostrożności przy osuszaniu terenu dla przeprowadzenia rur.

Kłuczborek. (Nieszczęście). We wtorek zdarzyło się tutaj nieszczęście na ulicy Dworcowej przed składem kupca Kudery. Handlarz Janiec jechał sobie spokojnie z wozem przez ulicę, gdy tymczasem nadjechał z ulicy Mlecznej wóz bez woźnicy. Nastąpiło zderzenie, przyczem dyszel nadjeżdżającego wozu uderzył w brzuch konia Janieca i rozdarł mu go tak, że wnętrzności zwierzęcia można było widzieć. Przywołany weterynarz zabił celnym wystrzałem biedne zwierzę.

Koźle. Dwaj uczniowie, jeden stolarski a drugi kominiarski potrzebowali pieniędzy. Stolarz namówił kominiarza, żeby zabrał swemu mistrzowi pieniędzy. Kominiarczyk usłuchał rad kolegi zakradł się przez okno do mieszkania swego mistrza, otworzył wydrychem szafę i zabrał ze sobą kasę. Po za domem rodzinnym podzielił się »przyjacielem« skradzionymi pieniędzmi. Lecz nie długo się nimi nacieszyli, gdyż ich przytrzymał i oddano w ręce policyi.

Racibórz. (Wizerunek ludzki z przed 4000 lat). Przy poszukiwaniu starożytności śląskich, prowadzonem przez Jana Richtera w Ojcicach pod Raciborzem, znaleziono bardzo ciekawy przedmiot. Odkryto podobieństwo boginki wyrobione z gliny, którego wiek oceniają na 4000 lat. Jednocześnie wywołono ożerną jaskinię mieszkaniowych z epoki kamiennej. Po raz pierwszy znaleziono z tej epoki piec garncarski.

Gliwice. Dnia 23 bm. odbędą się tutaj wybory do rady miejskiej.

Wyborcy polscy starali się przeprowadzić kandydatów swoich w wspólnej pracy z niemieckimi katolikami. Zabieg ten spełzył na niczem. Niemiecy katolicy usunęli nawet z listy kandydatów jedynego gospodarza polaka, pana Galbierza, który dotąd w radzie miejskiej zasiadał, a zastąpili go Niemcem.

Niemiecy katolicy ustanowią dopiero 17 bm. definitywną listę swoich kandydatów, a zatem tak późno, że polacy nie zdążyliby wobec tego zająć stanowiska.

Nie czekając przeto za nowy a niechybny zawód zajęli się polacy wyborami na własną rękę.

Czytelników naszych prosimy zastosować się bezwzględnie do uchwał i rozporządzeń polskiego komitetu wyborczego w Gliwicach i starania tegoż gorliwie i gorąco popierać.

Gliwice. (Rzadki okaz). W ogrodzie Pajaka, ulica Teucherta 33 stoi jabłoń w najpiękniejszym rozkwicie, drzewo to w bieżącej jesieni już raz obficie owocowało.

— (Rewizja hydrantów). W zeszłym tygodniu odbywała się ta szczegółowa rewizja wszystkich hydrantów, wbudowanych do głównego przewodów wody. Hydrantów takich, które służą na to, ażeby w razie pożaru zaraz mieć wodę pod ręką, jest około 465 w Gliwicach.

— Jak słyhać, zamierza fiskus kolejowy zakupić tutejszą Królewską hutę. Zarząd nadleżnią żelaza oddano Katowickiej dyrekcji kolejowej. Rokowania w sprawie sprzedaży huty już są na ukończeniu.

Biertułtowy powiat Rybnicki. (Nieszczęście). Przy budowie domów rodzinnych należących do kopalni Emy został ciężko skałeczony murarz Jezussek. Spadł on ze znacznej wysokości przyczem odniósł złamanie czaszki. Po odstawieniu go do domu chorych Juliusza w Rybniku zmarł z powodu odniesionych okaleczeń.

Rybnik. (Przez mur zabity.) W środę rano został ciężko pokaleczony uczeń instalatorni firmy Austa, Alfred Thule. Zwaliło się kawał muru przy budowie około tutejszego lazaretu. T. na miejscu zmarł.

Rybnik. 17-letni ślusarz Thul z Wrocławia został zasypany przy pracach kanalizacyjnych, przyczem odniósł tak ciężkie obrażenia, że krótko potem zmarł w lecznicy knapszafkowej. Dwaj inni robotnicy, którzy również zostali zasypani, odnieśli tylko lżejsze okaleczenia. Jak słyhać, nie zastosowano dostatecznych środków ostrożności przy osuszaniu terenu dla przeprowadzenia rur.

Kłuczborek. (Nieszczęście). We wtorek zdarzyło się tutaj nieszczęście na ulicy Dworcowej przed składem kupca Kudery. Handlarz Janiec jechał sobie spokojnie z wozem przez ulicę, gdy tymczasem nadjechał z ulicy Mlecznej wóz bez woźnicy. Nastąpiło zderzenie, przyczem dyszel nadjeżdżającego wozu uderzył w brzuch konia Janieca i rozdarł mu go tak, że wnętrzności zwierzęcia można było widzieć. Przywołany weterynarz zabił celnym wystrzałem biedne zwierzę.

Koźle. Dwaj uczniowie, jeden stolarski a drugi kominiarski potrzebowali pieniędzy. Stolarz namówił kominiarza, żeby zabrał swemu mistrzowi pieniędzy. Kominiarczyk usłuchał rad kolegi zakradł się przez okno do mieszkania swego mistrza, otworzył wydrychem szafę i zabrał ze sobą kasę. Po za domem rodzinnym podzielił się »przyjacielem« skradzionymi pieniędzmi. Lecz nie długo się nimi nacieszyli, gdyż ich przytrzymał i oddano w ręce policyi.

Racibórz. (Wizerunek ludzki z przed 4000 lat). Przy poszukiwaniu starożytności śląskich, prowadzonem przez Jana Richtera w Ojcicach pod Raciborzem, znaleziono bardzo ciekawy przedmiot. Odkryto podobieństwo boginki wyrobione z gliny, którego wiek oceniają na 4000 lat. Jednocześnie wywołono ożerną jaskinię mieszkaniowych z epoki kamiennej. Po raz pierwszy znaleziono z tej epoki piec garncarski.

Wieco i zebrania odbędą się:

W Radoszowach. Towarzystwo śpiewackie »Skowronek« w środę 17 bm. o godzinie 1/2 7 wieczorem lekcyja śpiewu.

Od Redakcyi.

Altona, dla p. A. K. — Żadanego słownika polsko-niemieckiego: niemiecko-polskiego dostarczyć Panu może księgarnia Gebethnera i Wolffa, albo księgarnia Krzyżanowskiego w Krakowie, dokąd się zwrócić prosimy.

Gliwice, dla p. I. C. — Żądany adres jest: Szkoła gospodarstwa Hr. Zamoyskiej w Kuźnicach pod Zakopanem. — Galicya.

Do Łazisk i Niedobczyce. Za ogłoszenia redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności. Jeśliście się panowie do owej firmy zwrócili, a ona nie dotrzymała przyrzeczenia lub Waszych żądań nieuwzględniła, to należy tę firmę zaskarżyć.

Swój do swego!

Król praska loteryja klasowa.

Klasa 5. Dzień ciągnięcia 10 listopada 1930 przed południem.

Tylko wygrane ponad 240 marek podane w nawiasach.

(Bez gwarancji.)

218 576 922	1375 555 72 733 913	2194 915 52 856 78 945 (500)	3274 489
3000 286 286 4145 286 425 44 737 55 (500)	5185 155 98 99 636 674 620 900		
6081 68 270 393 461 585 743 (3000)	7600 65 893 597 8205 12 13 18 628 95 (500)		
746 879	9068 (1000) 404 83 616 (500) 743		
10030 (3000) 83 116 97 233 93 429 708 (500)	11044 78 872 426 67 68 732 893		
979 88	12014 (1000) 380 408 30 755	15035 143 344 450 948 80	14017 99 185
205 328 586 67 616 77	15416 (500) 39 573	15044 79 (1000) 126 230 396 477 76	
664 767 938	17103 314 955 (1000)	18025 140 (500) 202 628 59	19127 257 341
607 717 917 84			
20146 93 (3000) 894 933	21731 568 354 900 19	22148 425 614 44 633 996	
23211 98 674 772 12 973	24003 (500) 175 700 57 947	25051 137 594 321 96	
554 632 807 15 69 931 89	25004 213 415 996 67 932	27074 198 338 605 724	
80 973	21207 72 653 843	28000 176 585 93 64 613 45 729 68 835 44 959	
30217 26 424 622 98 758	31002 100 69 89 93 935	32038 74 (500) 263 809	
465 545 612 18 744 720	33046 95 110 69 89 93 935	32038 74 (500) 263 809	
541 813 22 (5000) 57 66 77 (1000)	35100 69 89 93 93 935	32038 74 (500) 263 809	
738 88 936 (1000) 98	37761 (1000) 925 82 919	38242 (1000) 69 401 714 909 41 71	
39263 475 644 75 601 41 763 916			
40023 759 846 75 906 9	41159 327 565 97 840 59 922	42302 478 559 623 94	
913 73	43122 228 66 (500) 452 543 708 24 812 57	44610 (500) 839 97 922	
45027 224 48 709	45263 (500) 323 602 867 923 40	47056 767 901 (500) 48200	
66 931 660 706	48001 183 884 568 774 875		
60134 289 416 613 694 716 936 (500)	51085 273 812 (500) 22	52023 27 47	
(500) 240 623 (1000) 689 711 890 902	53286 95 461 666 762 913 29	54301 42 50	
794 75 809 72 93 953	55112 241 56 (1000) 346 49 78 95 854 80 650 560 967 75 (500)		
77 58032 (1000) 144 848 916 22	57936 88 168 315 556 631 99 708 52 923		
58028 73 (500) 38 404 44 623 (15 000)	651 773 (1000) 831 42 926	59108 (3000)	
218 (1000) 439 700 97			
60025 219 202 404 19 46 936 (500)	61412 92 958	62043 273 682 809 36	
63288 613 687 793	64527 390 418 526 631 74 735	65044 115 33 282 824 (500)	
63340 213 380 450 686 330 913	67191 508 65 74 930 45	68137 (500) 214 77	
407	69041 205 455 627 797 902		
70069 346 451 894 956 (3000)	71013 87 393 513 18 635 (1000) 749 879 910		
72238 93 494 (3000) 722 610 74	73024 488 76 91 676 96	74491 683 925 75065	
185 244 312 44 495 864 960	76039 619 65 782 873	77069 698 716 (500) 863	
72016 462 604 765 816 61	79185 (1000) 466 67 789		
80010 84 384 447 85 665 61 716 (1000) 919	81306 430 512 731 (1000) 819		
82117 61 233 331 48 903	83011 206 471	84206 389 502 743 50	85146 205 63
845 80009 387 474 553	87204 90 432 522 59 945 (500)	88006 131 234 360 693	
805 954	89007 651 68 603 69 765 87 91 863		
90092 434 86 504 713 (500) 64 907 55	92035 163 649 724 59 839 918	92016	
98 134 593 6 611 870	93031 (500) 72 207 453 672 90 811 955	94033 831 92	
687 981	95038 574 746 89 910	96032 15 180 276 829 681 (3000) 937	97003 63
73 254 473 640 603 (3000) 74	98060 131 444 660 638 827 84	99387 99 840 64 928	
100001 450 83 656 750 2 8 81	100033 133 260 301 (1000) 811	102020 84 (1000)	
101 350 79 523 953	103132 2 8 81	103036 97 (1000) 184 398 576 735 42 92	
887 969 95 (3000) 105116 (1000) 208 303 63 405 80	666 764 398	106010 555	
703 850 (500) 83 950	107001 492 509 661 786 807 59	108040 715 64 56	109354
406 91 89 628 68 (1000) 74 849			
110018 328 659 896 925	111010 200 411 773 813 21 50 992	112109 327 475 556	
625 659	113040 110 79 84 238 444 76712 85 813	114068 (500) 185 333 533 69 687	
855 922	115021 (500) 84 133 67 228 (500) 328 636 604 750 63 (3000) 80	116185 204	
58 664 87 (10 000) 946	117167 273 497 59 (500) 598 748 941 99	118542 681	
119289 610 (30 000) 987 827			
120066 131 468 609 922 38 (3000)	121270 86 424 642 843	122177 320 550	
(1000) 83 876	123132 492 (500) 622 36 89 831	124052 186 630 86 802 83 930	
125264 61 649 62 86 99 717	126000 (500) 468 599 616 62 (500)	127051 284 422	
697 897 928 (30 000) 128105 272 322 442 (3000)	445 863 991	129271 458	
(1000) 982 958			
1300103 17 215 (3000) 97 729 56 854	131072 234 351 413 568 64 92 936 62		
132049 510 634 631 929 32 69	133193 210 41 416 41 331 88 798 971	134167 810	
284 354 493 698 709 87 807 34 500 (500) 991	135068 (1000) 516 747 73 866 941		
138004 287 620 662 847	137102 491	138003 648 684 902	139199 (500) 401
630 69 630 (500) 32 (1000) 38 (500) 73 849 (1000)			
140023 843 993	141323 70 409 638 720 804 30	142262 613 703 695 902 (500)	
143073 147 493 628 876 939 71	76 (1000) 144008 97 118 60 430 621 65 831 68		
145091 132 (500) 881 647 856 (3000) 73	93 (500) 145002 218 23 (500) 399 622		
75 787	147009 248 862 721 71	148015 148 65 724 80 906	149123 306 408
608 41 (1000) 696			
150301 446 (3000) 923	151387 424 621 32 705 67	152138 477 516 62 654 89	
749 906	153149 615 808 21 59	154335 32 (1000) 40 878 96 978 95	155217
87 (500) 156434 671 (500) 813 29 (1000) 978	157007 73 128 640 (1000)	158245	
406 81 584 919	159212 82 322 426 49 (500) 64 654 713 19 932 78		
160037 345 474 616 (1000) 71 16 29 925	161108 258 640 46 85 (1000) 767 824		
(500) 162107 632 95 901	163221 404 655 679 715 69	164301 63 (500) 685 860	
16501 638 69 99	165023 (500) 627 311 95 607 670 (500)	166121 24 69 640	
688 741 42 86	167152 232 958 599 657 776 939	168070 (500) 275 (500) 398 442	
69 634 60 697	169064 (500) 130 90 444 71 668 904 20		
170020 68 847 956	171056 68 126 72 254 315 612 736 869	172023 (500)	
25 322 (500) 404 (1000) 608 66 603 (1000) 777 945	172263 404 6 97 688 756 174011		
44 289 820 24 60 980	173540 835 (500)	176146 61 69 (500) 229 (500) 68 669	
83 876 922	177129 61 371 768 888 98	178292 386 472 504	179001 466 688
669 (1000)			
180063 296 379 479 68 569 609 707 808	181064 82 163 329 656 798 89 803		
182072 391 (500) 634 92 94 784	183051 403 684 (1000) 903 94	184001 165 364	
609 806	185116 437 788	186165 212 46 311 449 63 534 650 856 72	187289 329
744 877 948	188063 (500) 242 412 (1000) 68 615 61 68 91 637 730 94 93 814		
189067 188 439 60 (500) 60 609 763 853			
190057 103 5 252 629 36 67 758 807	191328 432 95 622 97 772 800	192121	
90 339 429 73 905	193492 71 (500) 132 876 (500) 403 42 68 780 858 936 70		
194056 128 42 83 324 25 87 (500) 609 79 623 736 96 947	125193 (500) 389		
681 (3000) 863 974	196072 135 251 348 (1000) 33 661 99 677 991	197193 273	
303 47 94 405 21 606	198168 98 304 91 410 (3000) 645 623 728 36 848 998		
199189 94 423 73 610			
200422 71 814 45 (3000) 62 956	201289 343 432 514 655 765 866 (1000)		
95 960 82	202021 249 679 724	203060 40 951	204020 419 648 84 742
205269 860 (500) 415 647 614 49 889 991	206201 91 (1000) 431 (500) 89 3 765		
(500) 207012 200 67 664	208004 94 239 719 24 922 32	209119 20 (1000)	
379 (3000) 453 60 66 (1000) 81 643 950 53			
210321 706 841 968	211019 48 279 481 807 911	212020 346 82 441 52 93	
746	213060 556 68 894 909 (600) 63	214057 (1000) 129 208 36 (500) 36 97	
419 574 612 (1000)	215049 198 395 406 544 826 44	216061 135 650 75 94 (3000)	
803	217036 159 699 706 80 949	218044 317 612 84 835 67	219238 55 354 419
94 622			
220182 399 504 96 839 72 978	221007 71 718 835 910 81	222017 271 420 58	
560 (500) 223001 146 (1000) 206 97 363 437 751	224195 512 879	225784 318	
66 408 44 67 640 760 74 852 (1000) 926	66 228297 311 24 (500) 61 602 9	227159	
205 385 478 507 702 (3000) 44	228183 843 781 631 999	229125 272 321 98 682	
81 890 97 925 27 40			
230315 567 761 803 31 87 (500)	231129 218 314 450 538 797	232120 220	
96 (500) 304 (3000) 477 503 76 786 867 531	233083 302 60 68 664 636	234050	
104 219 78 (500) 87 548 694 828 972	235004 60 308 87 95 476 630 710 72 818 (3000)		
236127 223 92 887	237076 209 356 (500) 74 668 85 (500) 869	238395 630	
74 (500) 668 814 (3000) 24 (1000) 61 944	239556 (500) 764 869 78		
240166 431 60 631 713 47 93	242253 714 45 (500) 847 (1000) 85	242003	
87 120 230 122 48 407 21 46 31 792 (500) 924	243033 285 331 536 769 83 97		
910 (3000) 77 89	244381 424 670 89 839	245296 389 (500) 484 547 60 663 97	
65 85	246233 568 623 720 825	247174 300 687 739 459 13	248207 394 (5000)
431 (3000) 64 926	249692 762 868		
250078 196 480 642 645 63 76 741	251058 148 314 69 638 968	252017	
513 65	253011 224 436 784	254159 440 155 76 832 629	255057 642 (500) 733
951	255011 403 616 922	257428 64 654 690 33 73 778	258091 282 351 442
661	259012 92 939 58	259053 292 397 621 63 800 955 (500)	
721	263035 64 162 288 544 (3000) 765 832 (1000) 918 (500)	264035 301 96 417	
688 816 95 918 69 (500)	265000 147 242 399 432 607 80 747 57	266136 99	
517 96	267212 608 893 901	268234 55 479 607 (1000) 60 818	269117 213 81
633 762			
270148 72 211 (500) 324 30 405 682 761 828 (1000)	271063 94 156 66 583 859		
272121 (1000) 216 395 476 658 (1000) 78 805 38 94 919	272220 88 435 50 614 776		
91 830 936	274008 (3000) 67 66 194 (1000) 229 46 517 62 81 604 38 903 (500)		
275140 69 (500) 61 656 759 68 912	276255 81 309 46 905	277390 466 617 760	
95 278	42 676 734 816 980 (500)	279114 248 343 87 404 18 617 818	
280031 97 127 432 47 652 924 27	281062 237 341 61 463 519 768 839 938		
282106 (5000) 434 762 997	283033 740 (3000) 408 778 (3000) 819 56	284144	
281 303 979 843 961	285033 139 230 32 76 317 42 467 630 742 905 24	286429	
794	286033 120 (1000) 239 304 239 304 (1000) 445 559		
(500) 366 477 600 6 600 616 951	287033 120 (1000) 239 304 239 304 (1000) 445 559		
805 29 (500) 288020 453 75 897	289033 120 (1000) 239 304 239 304 (1000) 445 559		
290033 733 (1000) 459	291010 200 762 848 954	292037 648 (500)	293001
46 439 625 76 706 71 213 47	294001 34 356 634 814	295002 77 313 21 45 623	
794	296033 98 124 406 64 641 95 95	297098 110 33 238 (1000) 47 312 95	
439 66 (1000) 619 65 766 950	298061 69 177 81 291 337 664 825	299169 97 303	
627 (500) 92 22 81 (500)			
300013 (5000) 19 118 265 333 992	301184 321 66 (500) 416		